

19 IV 1990

350 zł

16 (532)

★ **BBC — reformy antyrobotnicze**
 ★ **Byłem w Katyniu**
 ★ **Müller kontra Bogusz**

zblizenia

STO tysięcy złotych
za cztery kupony!
(str. 7)

CZYTELNI
CZASOPISMA

TYGODNIK PRYWATNY ■ SŁUPSK — KOSZALIN ■ ROK XII

Sadyści?

D O sądu przyszła zdesperowana kobieta, by dochodzić sprawiedliwości. Napisała skargę na milicjantów z posterunku na ul. Nowotki w Słupsku, ponieważ odmówili interwencji: „3 III 1990 r. ok. godz. trzynastej zgłosiłam telefonicznie fakt pobicia syna ze znajomymi sadyzmu. Oficer dyżurny zgłoszenia nie przyjął. Kiedy zgłosiłam się osobiście z synem, niechętnie — pod moim naciskiem — sporządził notatkę, udzielając mi informacji, że nie spowoduje to żadnych następstw. Być może zajęte będzie jakieś stanowisko, gdy przedstawię obdukcję ze świadectwem lekarskim. Zgłosiłam się w dniu 5 III, wówczas oficer dyżurny po przeczytaniu, iż w tej opinii jest kwalifikacja kk art. 156 p. 2. powiedział, że takimi sprawami funkcjonariusze MO się nie zajmują. Jak chcę, to mogę się zwrócić do sądu. Wyrażał jednak obawę czy mi się opłaci. Faktem tym jestem zbulwersowana a jednocześnie bezradna...”

Zrozpaczona kobieta zawiozła dziecko do obdukcji (na własny koszt, choć powinni to zrobić milicjanci) i zaczęła nachodzić posterunek. Nic nie wskórała. Jednak, mimo zniechęcających „rad”, nie zamierzała puścić płazem napadu na własnego syna. Jest tego tragiczna przyczyna. Przed pięcioma laty, na słupskim basenie, na oczach brata utopiła się córka Krystyny R. Ratownik gładko wykreślił się ze sprawy. W kobiecie została gorzka krzywda. Śmierć siostry wywarła trwały ślad na psychice Piotra R., zaś jego matka do dziś ma poczucie winy, że nie reagowała wcześniej, choć wiedziała, iż ratownik lubi popijać i bywa nietrzeźwy w pracy. Gdyby nie była tak tolerancyjna, tylko od razu żądała ukarania nietrzeźwego, być może Joasia by żyła. Po śmierci dziewczynki przysięgła, że nigdy więcej nie będzie obojętna na zagrożenia i krzywdę dziecka. Dlatego teraz nie dała się zbić z tropu. Zawzięła się!

Zdarzenie, o którym piszę jest tym bardziej żałosne, że dotyczy uczniów jednej szkoły podstawowej, zaś napaśtnicy są dziećmi z normalnych, prze-

ciętych rodzin. Co gorsza, Eugeniuszowi M. zdarzenie z 3 marca popsuło nieźle rokujący etap widocznej poprawy w szkole.

Podobno raz uruchomiony łańcuch zła trudno przerwać... Rok temu Andrzej S. i Eugeniusz M. stanęli przed sądem oskarżeni o serię zuchwałych włamań (akta zajmują kilka tomów). Jeden z nich został skazany na zakład poprawczy w zawieszeniu, obaj na nadzór kuratorów sądowych. Kuratorzy (Grażyna Puka i Henryka Kisiel) bronią podopiecznych — jak mogą. Przyczyn (na razie niewielkiej) demoralizacji szukają w nadopiekuńczości i nadmiernym zaufaniu matek, niewydolności wychowawczej rodziców, złych wpływach nowego środowiska szkolnego, braku konsekwencji i kontroli rodzicielskiej. Andrzej S. i Eugeniusz M. są spokojnymi chłopcami... gdy się ich rozdzieli. W grupie podobnych sobie stał się materiałem na kryminalistów.

3 marca Piotr R. wracał ze szkolnego koła fotograficznego. Wpadł do domu, zabrał aparat fotograficzny i pognął z kolegami do lasu pod Bolesławicami. Zdążyli zrobić zaledwie kilka zdjęć... Niedaleko glinianek zaczęli ich dwaj chłopcy — Andrzej S. i Eugeniusz M. Andrzej S. zażądał pokazania aparatu fotograficznego. Piotr R. odmówił. To wystarczyło, by Andrzej S. przewrócił kopniakiem właściciela aparatu. Chłopiec upadł na brzeg glinianki. Kiedy się zaczął gramolić z ziemi, został powalony. Dopadli go obaj napaśtnicy i zaczęli okładać pięściami a potem kopać leżącego. Piotr ścisnął w rękę aparat, nie wydał z siebie ni dźwięku bólu. Kiedy małoletni sadyści zmęczeni się, ich ofiara usiłowała zbiec. Andrzej S. podstawił jednak chłopcu nogę. Znowu upadł. Wówczas zaczęła się osobliwa „zabawa”... Andrzej zapalał zapalki i przypiekał skórę na plecach Piotra. Wreszcie zaczął mu podpalać włosy. Torturowany chłopiec nie krzyczał, był w potwornym szoku psychicznym. Kilka kroków dalej stał nie biorący już udziału w znęcaniu się nad młodszym kolegą — Eugeniusz M. i koledzy Piotra z koła fotograficznego. Andrzejowi S. widocznie mało

było sadyistycznych emocji, bo zaczął dusić leżącego chłopca paskiem od aparatu fotograficznego a w końcu wyjął nóż... Jak zeznał później — chciał tylko postraszyć. Widok noża otępił Eugeniusza. Poleciał koledze natychmiast schować szczyrę, zaś sam zaczął się oddalać. Andrzej porzucił ofiarę i podążył za kolegą. W zeznaniu Andrzeja S. jest informacja o zachowaniu kolegów Piotra z koła fotograficznego: „Odeszliśmy w stronę osiedla. Dołączył do nas jeden z kolegów Piotra. Ja go nie znam. Poprosił Eugeniusza M. o papierosa. Powiedział nam, że Piotr po naszym odejściu wpadł w szal i rzuca gałęziami”. O tym, żeby chłopca bronić lub wezwać pomoc „gorliwi koledzy” nie pomyśleli! Nie pierwszy to na tym osiedlu przypadek milczącej obserwacji przemocy dzieci wobec dzieci. Gdyby matka Piotra nie była tak zdecydowana, być może i tym winowajcom by się upiekło. Tak jak upiekło się „autorem” okaleczenia uczennicy żyletkami i wielu innych aktów przemocy. Pozbawione kontroli dorosłych dzieci robią na nowych osiedlach mieszkaniowych, co im tylko wypadnie do głów.

M inęło kilka dni od marnego wydarzenia w lasu. Andrzej S. spotkał na ulicy Piotra R. i zagroził mu, że jeżeli jego matka będzie próbowała podać sprawę do sądu, to potrafi obojgu zamknąć gęby. Pani S. odwiezła matkę Piotra i usiłowała ją przekonać, że Andrzej — to spokojny chłopiec — nie możliwe, żeby znęcał się nad jej synem... Przed kilkoma dniami na przerwie lekcyjnej podszedł do Piotra Eugeniusz M. Powiedział Piotrowi, że gdyby ktoś chciał go uderzyć, niech mu pokaże palcem, to on — Eugeniusz z nim się porachuje!! Matka Eugeniusza na spotkaniu w RUSW powiedziała matce Piotra, że choć serce ją boli, nie będzie broniła własnego syna. Skoro posunął się do tego, że bije innych — niech ponosi konsekwencje. Krystyna R. — matka Piotra od 3 marca ciągle płacze...

Anna Igielska

POŚREDNICTWO!

w kupnie, sprzedaży, zamianie lub dzierżawie mieszkań, działek i innych nieruchomości

BUDOPROJEKT

★ DORADZI

★ POMOŻE

★ ZAŁATWI

Słupsk, ul. Jedności Narodowej 2, tel. 266-44.

Wydarzenia

Koszalin:

■ 840 radnych zostanie wybranych w 746 okręgach wyborczych. ■ Liczba bezrobotnych w województwie przekroczyła już 7 tys. Ofert pracy zaledwie 400. ■ Kołobrzeg nawiązał współpracę ze szwajcarskim miastem Oxelosund. ■ W regionalnym konkursie literackim pierwszą nagrodę otrzymała powieść „Sprawę tego świata” Lecha M. Jakóba z Kolorzeu. ■ Prowadzone są zapisy do I klasy Liceum Ogólnokształcącego z ukraińskim językiem nauzy Białym Borze. ■ Koszykarz AZS, Leszek Dolisobronił tytuł króla strzelców I ligi. 2 Zmarła piętnasta ofiara pijackiej libacji w Polczynie Zdroju.

Słupsk:

■ Nie ma obaw o przyszłość WSP. Uczelnia ogłasza zapisy na nowy rok akademicki. ■ Zawiazało się koło sympatyków Unii Polityki Realnej. Przewidywany przyjazd Janusza Korwina-Mikke. ■ W 662 okręgach zostanie wybranych 699 radnych. ■ Powstał plan przestrzennego zagospodarowania Słupska. ■ Ponad 5 tys. mieszkańców województwa poszukuje pracy. ■ Kolejny transport leków dostarczyli członkowie „Lions Clubu” z RFN. ■ Przeciwno sytuacji w budownictwie protestowały załogi SPIB oraz SPB. 2 Komitet Obywatelski w Słupsku przenosi się pod nowy adres: Zamenhofa 1.

W „Zblizeniach” ogłoszenia o połowę tańsze, niż w pozostałych tytułach prasy lokalnej.
 Telefony: w Słupsku — 247-13, 360-81 (po południu) i 268-58. W Koszalinie — 220-57.



To znaczy ja chcę! Ale ufam, że namówię jeszcze kogoś, by chciał również i wtedy będziemy chcieli my!

Tymczasem los ich jest marny. Mogą się w ogóle nie odbyć, a w wypadku najlepszym potrwać tylko dwa dni, przez sobotę i niedzielę! Co z czym, kogo i jak można konfrontować tylko przez dwa dni, a tym bardziej przez jedną noc (zwłaszcza jeżeli w zespołach jest wiele chętnych dziewczyn)?

Rozżalałam się tu oczywiście nad Konfrontacjami Kulturalnymi Młodzieży Szkolnej, które corocznie w ostatnich dwóch tygodniach czerwca odbywały się w Polczynie Zdroju. A teraz raczej nie będą.

Były to jedyne dozwolone przez władzę dawną konfrontacje, więc bez udziału błękitnych i zielonych chłopców w plastikowych maskach i z białymi palami. Z czego wynika, że bywsza władza dopuszczała jednak wiele wolności, takich jak wolność muzykowania i tańczenia (najlepiej postępowych numerów radzieckich) oraz wolność śpiewania i recytowania (postępowych utworów radzieckich oraz innych wielkich autorów prokolonialnych).

Komu zależy na tym, by wolność tę zabrać?

Problem jednak nie polega na tym, że dzieciaki szkolne (w tym doradcze już panienki) nie będą mogły porównywać figur w tańcach góralsko-kaszubskich oraz zestawiać interpretacji rewolucyjno-patriotycznych wierszy (już nie Majakowskiego i Broniewskiego, lecz Miłosza i Herberta teraz) czyli tego, co działo się na scenie doszczętnie zrujnowanego parku zdrojowego. Konfrontacje te, to również dziesiątki

Chcemy konfrontacji!

spraw, którymi żyło również to piękne kiedyś miasteczko. Co tam żyło, przede wszystkim znacznie rozwijało się ekonomicznie!

Bo weźmy na przykład taki handel spirytualiami. Co za raptowny skok następował w obrotach tymi artykułami pierwszej kulturalnej potrzeby podczas owych dwu tygodni, pamiętają w Polczynie wszyscy. Potrzebowali go opiekunowie grup artystycznych, pozostając na pełnym luzie, do rozhamowania ostatecznego władze oświatowej, a i przecież też dorastające dziewczyny szkolne pragnące wkroczyć w życie kobiece, co wódka ułatwia niesłychanie.

Zadowoleni zaś byli sprzedawcy dzienni oraz nocni z przyływu gotówki. Przede wszystkim uszczęśliwiano pocziwe kobiety sprzątające rankiem lokale noclegowe (i miłosne zarazem), gdyż znajdując setki butelek pustych miały ze zbiorów godziwy i nie tak znów częsty zysk w małym miasteczku.

Odkuwal się zdrowo podczas konfrontacji taksówkarze: ci liczni z Koszalina i tych niewielu z Polczyna Zdroju. Latali bowiem na swych wspaniałych gruchotach wożąc w te i wóte rozweseloną władzę, edukacyjną przede wszystkim, na słuszny koszt społeczeństwa. Społeczeństwo bowiem nie powinno żałować groszą na szlachetne cele oświatowe, gdyż, cytując (wycinane z brystolu i wiszące w każdej prawie szkole) hasło: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie!”

Przede wszystkim potężną korzyść z konfrontacji miała polczyńska działwa i młodzież szkolna! Każdy z nas był gówniarzem, więc pamięta, że nie ma większej radości jak możliwość niechodzenia do szkoły choćby przez dwa dni, a tu oferowano całe dwa tygodnie! Chyby nikt w Polsce (byłej Ludowej) tak nie kochał władz oświatowych jak ci uszczęśliwiani uczniowie z Polczyna! Bo chodziło o wyższą konieczność: wszystkie tamtejsze szkoły na czas konfrontacji zamieniały się w sypialnie dla uczestników konfrontacji i lekcji nie było gdzie prowadzić! Ale wszystko było w porządku: niech nikt bowiem nie sądzi, że tematów owych niezastąpionych zajęć do dzienników szkolnych nie wpisywano! Na rozkaz i polecenie.

Dlatego nadal żądamy konfrontacji!

Anatol Ulman

Radio BBC komentuje

Reformy zasadniczo antyrobotnicze

W niedzielnym magazynie „W Polsce i o Polsce” cytuję się artykuł Marca Franklanda opublikowany w „The Economist”. Artykuł opatrzone jest fotografią mięsa sprzedawanego z maski samochodu. Takie widoki — zapewnia Frankland — można zauważyć w każdym mieście, ale przynajmniej zapotrzebowanie na żywność zostało zaspokojone.

Inflacja, która w ubiegłym roku sięgała 800 procent, w tym miesiącu wyniesie bodajże sześć. Wicepremier Balcerowicz obiecał, że przekształci bezwartościową złotówkę w solidną jednostkę wymiany. I rzeczywiście, kurs wymiany złotówki w stosunku do walut zachodnich utrzymuje się na mniej więcej stałym poziomie. Rząd dumny jest również z tego, że dzisiaj w Polsce ludzie szukają pracy, a nie praca ludzi. Słowem — stwierdza Frankland — ten polski cud jest rezultatem powodowanej przez rząd recesji.

Waldemar Kuczyński, doradca premiera Mazowieckiego, lubi posługiwać się pojęciami z medycyny. Twierdzi, że przeczyszczenie organizmu gospodarczego od jego trucizn, wszelkich nieudolności, bezwartościowego pieniądza, ukrytego bezrobocia i państwowych, nierentownych zakładów, wszystkich tych horrorów komunistycznej gospodarki — jest konieczne. Inne państwa wschodnioeuropejskie — powiada Marc Frankland — muszą pójść za przykładem Polski, by wyjść z pułapki socjalizmu. Nawet reformy Gorbaczowa będą miały polski posmak.

Przykład Polski jest o tyle ciekawy, że stawiają go ludzie, którzy „wyróśli” ze związków zawodowych. I fakt, że ludzie ci wdrażają reformy zasadniczo antyrobotnicze wskazuje na to, że ani Polska, ani inne kraje Europy Wschodniej nie mają żadnej swobody manewru w wyborze gospodarczej drogi.

W eksperymencie polskim kryje się jeszcze jedna nauka dla krajów Europy Wschodniej i dla Moskwy, tylko taki rząd, który cieszy się poparciem społecznym ma jakąkolwiek szansę doprowadzenia do końca takiego „przeczyszczenia organizmu”.

W swym ostatnim przemówieniu wygłoszonym w styczniu br., Mieczysław Rakowski, jeszcze jako sekretarz starej partii komunistycznej ostrzegał melodramatycznie, że nowy rząd będzie się starał przekształcić swą gospodarkę w bezlitosny kapitalizm w dziewiętnastowiecznym stylu. Mazowiecki i Wałęsa mają jeszcze na tyle zaufania w społeczeństwie, by przeciągnąć je przez tę trudną fazę. Największe zagrożenie dla rządu Mazowieckiego kryje się w samym charakterze przeciętnego Polaka. Największa zmiana musi się bowiem dokonać w sposobie myślenia i działania ludzi po czterdziestu pięciu latach komunizmu.

„Polacy wytrwają — twierdzi Waldemar Kuczyński — Czyż bowiem człowiek nie jest najbardziej przystosowanym się stworzeniem...”

O ustawie o prywatyzacji gospodarki polskiej mówi doradca ministra Krzysztofa Lisa, Jacek Bogucki: Część posłów twierdzi, że mienie narodowe zostało stworzone przez cały naród i powinno być dostępne całoci społeczeństwa i dlatego uważa, że cena akcji nie powinna być zbyt wygórowana. Akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw chcemy sprzedawać po cenie poniżej wartości. Z drugiej strony, inni twierdzą, że majątek przedsiębiorstw państwowych wypracowali pracownicy zatrudnieni w fabrykach i przedsiębiorstwach. Oni winni go kupić... Naprzeciw tym pragnieniom wychodzi program rządowy. Pracownicy będą mogli kupować akcje jeszcze taniej, niż wszyscy obywatele polscy. Program rządowy zakłada, że prywatyzacja musi odbywać się pod kontrolą...

(emisja 8 kwietnia 1990)

Zakupy dla zapominalskich

■ **SŁUPSK**, sobota 21 kwietnia: ● sobota pracująca — cała sieć handlowa i usługowa czynna jak w dni powszednie.

■ **Niedziela, 22 kwietnia:**

● **chleb, mleko:** ul. 3 Maja, 22 Lipca, Poniatowskiego, Szczecińska, Lelewela, Anny Gryfitki, Zygmunta Augusta, Królowej Jadwigi, Szymanowskiego, Kościuszki, Pawła Findera, Mickiewicza, Gdyńska, Grottera, Mostnika, — czynne od 8 do 10, sklepy przy ul. Hanki Sawickiej i Frąckowskiego — od 8 do 11, przy ul. Wojska Polskiego (S-51) — od 8 do 12, przy ul. Zawadzkiego — od 12 do 18, Szczecińskiej (nocny) — od 18 do 24. Pozostałe sklepy spożywcze,

przemysłowe, warzywno-owocowe, mięsne i usługi nieczynne! ● **papierosy, gazety:** kioski „Ruch” — 50 proc. sieci czynnej od 8 do 15, 25 proc. od 15 do 19.

■ **KOSZALIN**, sobota 21 kwietnia

● wszystkie sklepy pracują jak w dni powszednie.

■ **Niedziela, 22 kwietnia:**

● **chleb, mleko:** ul. Zwycięstwa (Delikatesy) i sklep przy ul. Wandy Wasilewskiej — czynne od 9 do 15. ● **mleko:** bar „Sam” przy ul. Zwycięstwa 90 — od 8 do 16. ● **warzywa, owoce:** w niedzielę nieczynne. ● **mięso, wędliny:** ul. Zwycięstwa 92/94 (stoisko), ul. Kolejowa 2 (10-14).

● **ciasta, torty:** ul. Jagosze-wskiego 4 (9-15), 1 Maja 40, Sucharskiego 2, Młyńska 48 (wszystkie od 10 do 18).

● **przemysłowe w niedzielę nieczynne.** ● **naprawa samochodów:** „Budimert”, ul. Wery Kostrzewy 45 (całą dobę), tel. 516-53. ● **pomoc drogowa:** tel. 310-56 i 516-53. ● **stacje CPN:** ul. Morska (8-14), Szczecińska (8-15), Armii Czerwonej (8-14), Gnieźnieńska (całą dobę). ● **fryzjer:** ul. Tetmajera 34a (8-12). ● **kwiaty:** ul. Niepodległości, Harcerska, Zwycięstwa 157.

Informacje podajemy na odpowiedzialność przedsiębiorstw handlowych.



Napisali
do nas

Jakim
prawem?

W związku z artykułem zamieszczonym w Waszym poczytnym piśmie pt. „Grubymi nićmi szyte” pragnę poinformować, że zamieszczone informacje są nieprawdziwe. (...) W/g dokumentacji Pani Jaroszonek wynika, że zamówienie zostało złożone w dniu 13 marca 1990 r. a rezygnacja z niniejszego zamówienia jest napisana w dniu 28 marca 1990 r., czyli nie na drugi dzień jak to jest w artykule. (...) Pragnę również poinformować, że i autorytet Cechu nie zawiódł, gdyż po przeprowadzeniu rozmowy z Panią Jaroszonek, wyraziła zgodę na zwrot całej sumy. (...) Uprzejmie proszę o sprostowanie tej informacji.

Z-ca kierownika Biura Cechu
w Słupsku
Bolesław Sieradzki

Od redakcji: Po trzech tygodniach utarczek — na skutek interwencji Marzeny Ł., jej rodziny, przyjaciół, potem redakcji i wreszcie Cechu — krawcowa zdecydowała się zwrócić całą kwotę. Opis okoliczności zająłby zbyt dużo miejsca. (Oświadczenia kilku osób są do dyspozycji redakcji). Nadal nie wiemy na jakiej podstawie prawnej krawcowa egzekwowała dotąd 20 proc. od wziętych a conto usługi 700 tysięcy zł — skoro nawet nie pobrała miary? Oczekujemy od pana kierownika rzeczowej odpowiedzi na to pytanie, a nie kolejnego „sprostowania”.

Zbliżenia 16 (532)

Notatnik kulturalny

KOSZALIN

Teatry

Bałtycki Teatr Dramatyczny — „Wernisaż” reż. Orzechowski (22 IV godz. 16.00) oraz spektakle wyjazdowe — „Dzieci z dworca zoo” i „Ania z Zielonego Wzgórza”.

Teatr Propozycji „Dialog” — „Moskwa-Pietuszki” monodram Jacka Zawadzkiego (18 IV godz. 17.00, 20.30); „Wiosna Radosna” reż. Z. Rosińska — premiera (20 IV godz. 17.00).

Wystawy

BWA Salon Wystawienniczy — „Cztery pory roku” — wystawa pokonkursowa **Galeria Urzędu Wojewódzkiego** — Grafika fińska ze zbiorów MPS w Słupsku.

Kina

„Adria” — „Nico” (18-25 IV, godz. 16.00, 18.00, 20.00); „Zacisze” — „Nie ma mocnych” (19-20 IV), „Kochaj albo rzuć” (21-22 IV), „Superglina”, „Kłątwa Doliny Węży” (23-26 IV); „Kryterium” — „Marcowe migdały” (18-19 IV), „Ludzie-koty” (21-24 IV), „Uciekinierzy” (25-29 IV); „Młodość” — „Willow” (18-19 IV), „Gremliny rozrabiają” (20-22 IV), „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” (24-26 IV).

SŁUPSK

Teatry

Słupski Teatr Dramatyczny „Wyklęci, czyli koncert na trzech solistów przy wtórze opinii publicznej” (18 IV godz. 17.00, 19 IV godz. 18.00). Kabaret „Doczekać końca dnia” (18 IV godz. 20.30), „Ulica Wyobraźni” (19 IV godz. 10.00, 20 IV godz. 10.00).

Państwowy Teatr Lalki „Tęcza” — „Dokąd pędzisz koniku” (19-20 IV godz. 9.00, 11.00 — Sławieński Dom Kultury; 24 IV godz. 9.30; DK Malechowo).

Słupska Orkiestra Kameralna: „Bajki muzyczne” (19 IV — Dębica Kaszubska, 20 IV Miastko). Koncert symfoniczny — dyryguje Andre Neve z Belgii (25 IV godz. 18.00).

Wystawy

Biuro Wystaw Artystycznych — **Baszta Czarownic:** „Artystyczne wyroby z kości ze zbiorów Muzeum Sztuk Plastycznych w Archangielsku”. **Bałtycka Galeria Sztuki w Uście** — „Krajobrazy morskie — wystawa malarstwa Doroty Zielińskiej”.

Muzeum Pomorza Środkowego: **Zamek** — „Skarby Książąt Pomorskich”, „S. I. Witkiewicz — twórczość plastyczna z kolekcji MPS”, „Srebra Funduszu Obrony Narodowej”. Młyn Zamkowy — „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”, „Rzeźba i malarstwo Alfreda Lubockiego”. **Skansen Słowiński w Klukach** — „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”.

Ośrodek Teatralny „Rondo” — „Świadek Zbrodni — Belsen 1945” (18-21 IV godz. 8.00-17.00).

Kina

„Milenium” — „Młode strzelby” — (17-23 IV godz. 15.30, 17.30, 19.30), „Winnetou w Dolinie Śmierci” (24-30 IV godz. 15.30, 17.30, 19.30), „Książę w Nowym Yorku” (18-19 IV godz. 17.00, 19.15), „Deja-vu” (20-25 IV godz. 17.00, 19.15), „Słoniątko” (22 IV godz. 12.15).

Młodzieżowe Centrum Kultury — „Co lubią tygrysy” (18-19 IV), „Rybka zwana Wandą” (20-22 IV), „Halo, taxi” (24-25 IV), „Zwariowana rodzina” (22 IV).

Kto ruszy Bogusza?

Dyrektor Izby Skarbowej w Słupsku, Zenon Gromulski protokołu kontroli nie udostępnił. Dał do zrozumienia, że „sprawa jest delikatna, między dwoma postaciami”. Wyniki kontroli jeszcze „nie uprawomocniły się”. Poseł Józef Bogusz walczy.

W Zarządzie Regionu NSZZ „nie robili żadnej tajemnicy, protokół chętnie udostępnił. Wszystkie zarzuty słupskiej „Solidarności” wobec J. Bogusza, dyrektora PGR Biesowice, posła na Sejm RP potwierdzają się: wykorzystywał zajmowane stanowisko do osiągnięcia korzyści osobistych, naciągnął przedsiębiorstwo na 1.130.902 złote, nadużywał służbowego samochodu, nie dbał należycie o mienie PGR, wykorzystywał zakładowe pieniądze w kampanii wyborczej do Sejmu, dopuścił się nieprawidłowości współpracując ze spółkami „Reifpol” i „Ewex”.

Szczególnie rażące nieprawidłowości wystąpiły — stwierdzono — w obrocie gotówkowym. Tego protokołu nie podpisał dyrektor Gromulski. Odpowiedzialność sędował na zastępcę J. Krzysztofiaka. Ciekawe dlaczego? Zarzuty postawione J. Boguszowi, choć brzmią groźnie, przypominają strzelanie z armaty małymi pociskami. Huk wielki, ale skuteczność takiego działania wątpliwa. Owszem, prowadzi do zasadniczego celu — rozprawienia się ze słupską nomenklaturą, która „rozzuchwiała się” i Zarząd Regionu został zmuszony do

zastosowania radykalnych środków, czyli wystąpienia o usunięcie z zajmowanych stanowisk.

W przypadku Józefa Bogusza, chociaż jest już formalny protokół z poważnymi wnioskami, nikt w województwie nie wie, jak postąpić. Najlepiej więc jeszcze poczekać, tym bardziej, że zainteresowany odwołał się. Niektórzy w województwie wierzą, że coś wskóra, więc po co się podkładać. Było nie było, to przecież ciągle poseł!

— *Wszystko co mnie ostatnio spotkało — mówi J. Bogusz — to robota pana Mullera i ludzi, którzy się go boją i myślą, że jak będą wykonywać jego polecenia, to uratują swoją skórę. Pierwszym takim człowiekiem jest wojewoda A. Szczepański. To on zlecił Izbie Skarbowej przeprowadzenie tej kontroli. Teraz pewnie będzie próbował mnie odwołać. Więc oświadczam, że nie zamierzam wcale odchodzić z zajmowanego stanowiska. Wszystkie te zarzuty są dla mnie i dla ludzi z mojego środowiska grubymi niemiędzy. Nie biorę ich poważnie i mam nadzieję, że NIK, do której zwróciłem się mój klub poselski, zweryfikuje je i zmieni zalecenia pokontrolne słupskiej Izby Skarbowej. Prawdzie stanie się zadość...*

Zalecenia pokontrolne Izby Skarbowej żądają wyciągnięcia konsekwencji służbowych do odwołania lub zwolnienia z zajmowanych stanowisk włącznie J. Bogusza, dyrektora PGR — za całokształt nieprawidłowości

ści wykazanych kontrolą oraz za wykorzystywanie zajmowanego stanowiska do osiągnięcia korzyści osobistych. J. Pawelec, główną księgową PGR — za rażące nieprawidłowości w gospodarce finansami i trzech głównych księgowych podległych zakładów rolnych — też za nieprawidłowości w gospodarce finansowej i kasowej.

Sprawa odwołania Bogusza walczy się w Warszawie. Chciałbym zwrócić uwagę Czytelników na następujące fakty: 28 lutego zakończyła się kontrola Izby Skarbowej w PGR Biesowice, 14 marca odbyła się tam narada z udziałem przedstawicieli Kancelarii Sejmu, na której zapoznano wszystkich z jej wynikami. 30 marca Izba Skarbowa dopiero poinformowała Zarząd Regionu o wynikach kontroli. Powstrzymam się od komentarzy... ZR „Solidarność” już w styczniu i lutym wystąpił z wnioskami o odwołanie z zajmowanych stanowisk kilku osób, w tym dyrektora Bogusza. 12 marca, nie znając jeszcze wyników kontroli uchwalił nawet rozpoczęcie akcji protestacyjnych w wytypowanych zakładach pracy z powodu „braku zdecydowanej reakcji administracji państwowej oraz organów założycielskich przedsiębiorstw na wniosek Zarządu NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego”.

Zbigniew Babiarz-Zych

Tajemnica sztandaru PAM

— Właściwie mogę powiedzieć, że czekałam na panią pół wieku! Dziś mogę pozbyć się ciężaru, który mnie nękał przez te lata. Musi mi pani pomóc! Inaczej śmierć Kulika nie będzie miała sensu. Być może już tylko ja znam tę tajemnicę... Obserwuję zmiany polityczne w Polsce i w ZSRR, i chcę wierzyć, że nadszedł właściwy moment...

Musi się pani cofnąć w czasie do 17 września 1939 r. Miałam wówczas 22 lata i mieszkalam w Morszynie Zdroju — niedaleko Stryja — razem z ojcem. Miasto Stryj było w tym czasie częściowo zajęte przez Rosjan, częściowo przez Niemców. Niemcy dość szybko wycofali się a Rosjanie zaczęli wprowadzać własne porządki. Wielu mieszkańców już nigdy nie wróciło z więzień. Klęska wrześniowa była potwornym dramatem. Nie mogliśmy się z nią pogodzić. Iskra nadziei zapaliła się w nas — młodych, gdy 22 grudnia 1939 r. pojawił się w Stryju, przysłany z Rumunii — Gustaw Kulik. O tym, że zakłada tajną organizację dowiedziałam się od krawcowej — Aliny Bożek. Kulik skupiał wokół siebie młodzież a Rosjanie coraz bardziej deptali mu po piętach. Za dużo miał zaufania do ludzi, stał się zbyt znany. 29 marca

przyjechał do naszego domu, by zejść Rosjanom z oczu. Uchodził za moją sympatię, czuł się bezpieczny. Wielu młodych zostało zaprzysiężonych organizacji, która wtedy nie miała jeszcze nazwy. Chociaż bardzo byłam zżyta z ojcem, nie powiedziałam mu ani słowa o tym, że w naszej komórce zakopana jest broń i granaty.

Pewnego dnia Gustaw Kulik kazał mi przysiąc na honor i Boga, że dochoвам tajemnicę. Kiedy to zrobiłam, usłyszałam, że sztandar I Pułku Artylerii Motorowej ze Stryja — piękny, bogato haftowany — został zabezpieczony przed Rosjanami i zakopany na terenie fabryki tytoniu w Winnikach. Po wojnie miałam pilnować, by nie wpadł w ręce Rosjan, lecz wrócił do Polaków. Było to uzasadnione — wielu żołnierzy ze Stryja zginęło w Katyniu, Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Przysięgłam i... została sama z tą tajemnicą. Kulika zdradzono. 13 czerwca 1940 roku aresztowano go wraz z moim ojcem. Dokładnie miesiąc później NKWD przyjechało po mnie. Areszt w Bolesławowie pełnił młodziutki, który nie dorósł do konspiracji. Nie wiem, co by się ze mną stało, gdyby nie wyciągnął mnie z więzienia stary enkawu-

dzista ze Stanisławowa. W grudniu 1940 r. kazano mi spisywać zeznania pozostających w więzieniu Ukraińców. W styczniu 1941 r. wypuszczono mnie na wolność a w lutym zaczęłam pracować w sanatorium. Co poniedziałek musiałam się meldować u Rosjan w Stryju. Ojca zwolniono wcześniej. Dopiero po powrocie do domu opowiedziałam mu o zakopanej broni. Na szczęście już jej w komórce nie było. Wysłałam do więzienia oficerskie buty Kulika — wróciły z adnotacją — „taki w więzieniu nie przebywał”. W Stryju dowiedziałam się, że Kulika rozstrzelali Rosjanie zimą 1940 r. Wielka wpadka tajnej organizacji i śmierć wielu ludzi mocno ostudziła zapalę młodzieży.

Niemcy znów wrócili do Stryja w 1941 r. i na dobre się rozpanoszyli. Nie widzieliśmy żadnej nadziei. Potem front zaczął się przesuwac. Coraz odważniej marzyliśmy o powrocie Polski. W sierpniu 1944 r. zbliżyła się do nas ofensywa Armii Czerwonej. Kiedy Rosjanie wkroczyli do Stryja trudno było opisać gorycz rozczarowania. Kazano nam się pakować — wolno było zabrać 2 tony bagażu — i wynosić na zawsze. Polski miało tu nigdy nie być. Oficerowie zapewniali nas, że im prędzej wyjedziemy — tym lepiej dla nas. W sylwestra 1944 r. zaczęła się nasza ewakuacyjna gehenna. Tulaczka trwała do sierpnia 1945 r. Nigdzie w Polsce nie było dla nas miejsca, czuliśmy się jak przybłędy... Po kilku tygodniach zatrzymywaliśmy się w Białej Podlaskiej, Rozwadowie, Janowie Podlaskim, Częstochowie, Dwikożach, Łodzi, Zduńskiej Woli, Krakowie, Opolu. „Majątek” topniał, w oczy zajaśniał głód. Wreszcie zrezygnowani wyładowaliśmy w Goleniowie i tu osiedliśmy. A przez te wszystkie lata męczyło mnie poczucie krzywdy i myśl o sztandarze PAM. Wreszcie doczekałam dnia, o jakim marzył Kulik. Teraz należy wydobyc z ukrycia ten żołnierski skarb! On musi wrócić do Polski! Czy pani tego dopilnuje?

Opowieść Anieli Siedmiogrodzkiej spisała Jolanta Nitkowska.



Napisali do nas

„...Sąsiedzi robią coraz to nowe intrygi, dobrze się przy tym bawią. Zawsze, gdy spotykamy się na korytarzu w budynku sądu na kolejnych rozprawach, słyszymy „niesmaczne docinki”. Pani Reis jest pewna swego, niczego się nie boi. Przywłaszczyła sobie cały nasz dobytek, bo oprócz tych mebli od Stryski, mieliśmy tam swoją lodówkę, odkurzacz, ubrania, zabawki itd. Całość wyceniliśmy we wrześniu ub. roku na ponad 4 mln złotych. (...) Obecnie mieszkamy u moich rodziców w Warblewie. Pokój przy Słowackiego 4/2a stoi pusty, a byłby dla nas rajem. Mamy dwójkę dzieci i malutki pokójeczek u rodziców. Ja studiuję, mąż pracuje i jest nam bardzo ciężko, że nie możemy pokazać prawdy. Mijają kolejne rozprawy na które p. Reis przychodzi lub nie, sprawy są odraczane. Ona gra na zwłokę, a my już jesteśmy zmęczeni. Pytamy często siebie: gdzie szukać sprawiedliwości, gdzie jej dochodzić?”

Barbara i Andrzej Czapiewscy
Warblewo 26, 76-245 Głobino,
woj. śląskie

„...Czuję się okłamana i pokrzywdzona przez zakład. Jak były małe dzieci, zostawiałam je na pastwę losu, tygodniami pracowałam po 14 godzin. Nie prosiłam nikogo, żeby mnie przenosić ze skór miękkich na skóry twarde, wtedy może bym tyle nie chorowała. Na wydziale skór miękkich cały czas jest praca i na pewno nic by mi nie groziło. Mam żal do zakładu, skoro wiadomo, że choruję, dlaczego mi jednak zmieniono pracę? Skoro tak musiało być — dlaczego nie zaproponowano mi pracy lżejszej tylko spychano wciąż na gorsze warunki? Dlaczego dla młodszych i całkiem młodych z rocznym stażem znalazła się praca, a dla mnie już nie?”

„Zwolniona”
(Nazwisko i adres do wiadomości
redakcji)

W imieniu Zachodnio-Pomorskiej Grupy Obywatelskiej składamy serdeczne podziękowanie za opublikowanie w nr 13/529 „Zbliżenia” z dnia 29 marca 1990 roku artykułu pt. „Wójt nie ochroni morskiego brzegu”, popierającego nasze postulaty w zakresie rozwiązań organizacyjnych służb zajmujących się ochroną wybrzeża. Ostateczna wersja projektu ustawy o obszarach morskich RP i administracji morskiej (W9/1/90) skierowana została do Sejmu.

Art. 37.1. rozdz. 8 tego projektu stwierdza: „Ochrona brzegu morskiego przed działaniem morza i czynników pochodnych należy do właściwości organów samorządu terytorialnego w ramach zadań zleconych w zakresie ochrony i kształtowania środowiska”. Oznacza to, że powszechne głosy krytyki wobec proponowanych przez Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej rozwiązań nie znalazły żadnego zrozumienia u urzędników z resortu. Zwracamy się z uprzejmą prośbą o przekazanie opublikowanego w „Zbliżeniach” artykułu do Rządu RP — jako krytyki prasowej, zgodnie z Prawem Prasowym. Proponujemy też przekazanie tej krytyki do Komisji Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i Gospodarki Morskiej przy Sejmie. Ta właśnie Komisja rozpatrywać będzie w najbliższym czasie projekt krytykowanej przez nas ustawy.

Za Zachodnio-Pomorską Grupę Obywatelską

Andrzej Borowiec,
Edwin Błaszczak

„Zbliżenia” pytają:

— Dlaczego złożył Pan rezygnację, skoro wybudował Pan nową siedzibę PKO?

— Tak, zrezygnowałem z funkcji dyrektora, ale nie dlatego, że jestem zmęczony pracą, nie dlatego, że coś ukradłem, czy sprzeniewierzyłem — lecz dlatego, że kampania nękania mnie, obciążania, szykan, przylepiania mi różnych łatek, wywieszania na tablicy ogłoszeń organizowana przez część pracowników tworzących w banku NSZZ „Solidarność” — znużyła mnie psychicznie.

— Postanowiłem ustąpić, jest to decyzja racjonalna, obrona własnego zdrowia, bo przecież nie muszę się poświęcać, zniżać do poziomu odszczekiwania się. Takich, lub podobnych sytuacji znalazłem w życiu sporo. Nie chcę ich wspominać. Nawet nacisków, których doznawałem ze strony dawnej kierowniczej partii, gdy społecznie kierowałem Miejską Radą Narodową w Słupsku. Obecna kampania skierowana przeciw mnie, prowadzona jest mało eleganckimi metodami. Ci, którzy mnie znają wiedzą, że byłem i pozostanę przełożonym surowym i wymagającym. Najważniejsza

Józefa Grzelaka — dyrektora PKO BP II Oddziału wiodącego w Słupsku.

dla mnie jest efektywna praca, jednak nie można mi zarzucić, że jestem przełożonym bezdusznym. Zawsze dbałem o dobrego, sprawnego i wykwalifikowanego pracownika.

— Ustępuję też dla dobra całej załogi, bowiem ta podjazdowa wojna dzieli niewielką przecież, bo ponad 90-osobową załogę banku na grupy, dezintegruje, wprowadza nerwową atmosferę w pracy, burzy niezbędną w pracy banku dyscyplinę.

— Zorganizowałem oddział w porównaniu do innych w kraju wzorcowy. Bank jest i będzie nadal wyposażony w technikę komputerową. W najbliższym czasie obsługa ludzi mających u nas rachunki dewizowo-walutowe wejdzie w komputer. Pragnę abym nasz oddział w Słupsku stał się bankiem z prawdziwego zdarzenia, by nasi klienci, nie tracili do naszych kompetencji zaufania. Bo w finansach zaufanie jest najważniejsze. Chciałbym, aby do naszego oddziału PKO przychodzili poważni kontrahenci, z dużymi kapi-

tałami, co nie oznacza, byśmy zamierzali lekceważyć zwykłych ciulaczy. Nowa siedziba banku PKO w Słupsku przy ulicy Szczecińskiej jest chyba najbardziej funkcjonalna na Wybrzeżu. W tym wszystkim, mogę tak bez wstydu powiedzieć, jest część mojej osobistej zasługi.

— Takie wymuszone odejście z pewnością boli, ale ja nie jestem ani pierwszy, ani ostatni. W każdym razie moje zarobki w banku były niższe, od mojej inwalidzkiej emerytury, której nie pobierałem. Obecnie bez żenady z niej skorzystam.

— Bez przesadnej skromności mogę powiedzieć, że jestem doświadczonym fachowcem, specjalistą. Mogę być ekspertem od finansów i bankowości, bo doświadczenie w tej dziedzinie nie wyparowuje, nie gubi się. Być może, jeśli ktoś zaproponuje mi jakąś formę doradztwa, przyjmę ją. Obecnie w PKO na usilne starania NSZZ „Solidarność” pracują inspektorzy NIK, wystąpiono ponadto do Prokuratury o zbadanie rozmaitych domniemań wobec mojej osoby. Jestem, mimo rezygnacji, do dyspozycji ludzi kontrolujących moją osobistą odpowiedzialność dyrektora za podejmowane decyzje. Nie mam powodu chować się, uciekać. Zrezygnowałem z funkcji, bank czeka na nowego dyrektora. Życzę mu powodzenia.

Odnalazła siebie



Życie dopisuje czasem zaskakujące finaily do zdarzeń sprzed lat. Publikowaliśmy na naszych łamach serię zdjęć zrobionych przez Brytyjczyków tuż po wyzwoleniu obozu koncentracyjnego w Bergen-Belsen. Na jednym ze zdjęć mieszkanka Słupska dokonała zaskakującego odkrycia — poznała samą siebie. Zofia Lewenstam do obozu w Belsen trafiła w marcu 1945 r. (po klęsce powstania warszawskiego — mając za sobą pobyt w innych obozach koncentracyjnych — Flossenburgu, Dortmundzie, Ravensbrück. Dziś emerytowana lekarka, w czasie wojny studentka medycyny a w Belsen dobrowolna opiekunka chorych).

Pani Zofia, nigdy po zakończeniu wojny nie dała się zmusić do opowieści o tym obozie. Kiedy po 45 latach zobaczyła siebie na jednym ze zdjęć — przeżyła szok. Dzięki naszym publikacjom odnalazła się także inna więźniarka z Belsen — Barbara Dobrowolska, która po wyzwoleniu obozu została skierowana na rekonwalescencję do Szwecji. Dla obu pań zdjęcia z kolekcji Janusza Możdźierza były bardzo trudnym, po wielu latach, powrotem do tych okrutnych wspomnień.

JOLANTA NITKOWSKA

Na zdjęciu: Zofia Lewenstam przed własną podobizną z obozu w Belsen.
Fot. Jan Maziejuk

Byłem w Katyniu

Tylko mnie, z całej rodziny, po tylu latach, było dane stanąć na skrawku ziemi, który stał się ostatnim w życiu obrazem idących na śmierć. Wśród tysięcy oficerów polskich rozstrzelanych w Katyniu znajdował się brat matki, ppor. artylerii, Wacław Słodkowski. Wyruszył on na front i wszelki śluch o nim zaginął. O jego losie matka dowiedziała się z hitlerowskiej ulicznej „szczekaczki” w Chełmie Lubelskim, podającej listę katyńskich ofiar, wśród nich nazwisko brata.

I tak oto, z początkiem kwietnia, znalazłem się w specjalnym pociągu wiozącym rodziny pomordowanych na miejsce zbrodni. Było nas około 400, z całej Polski. Pielgrzymce od samego początku towarzyszyła atmosfera powagi i skupienia. Uszanowała to strona radziecka wielkim taktem podczas formalności paszportowo-celnych i sposobem zorganizowania przejazdu grupy do Katynia. Z auto-karów wysiedliśmy niedaleko katyńskiego krzyża. Ale przejście tych kilkudziesięciu kroków dzielących od nie-

go było najdłuższą drogą w moim życiu. Szliśmy ze ściśniętymi sercami, pochłonięci myślą o naszych bliskich idących jak my, którzy jednak nie mieli możliwości powrotu. Towarzyszyło nam pięciu księży kapelanów, którzy celebrowali mszę polową. Msza i kazanie, i apel poległych wzruszyły wszystkich. Ludzie odziani odświętnie, wielu w uroczystej czerni, niosący wieńce i znicze — starzy oraz młodzi, nie ukrywali swoich łez. Byli przecież na cmentarzu najbliższych.

Zauważyłem, że podczas uroczystości wzrok zgromadzonych błądził ponad metalowym, wysokim płotem ogradzającym miejsce pamięci od gęstego, sosnowo-brzozowego lasu. To tam, nie tutaj gdzie staliśmy, zabijano i grzebano w zbiorowych mogiłach polskich oficerów.

Tuż po uroczystościach, pod naporem tłumu, płot przechylił się, a przez powstałą szczelinę większość pielgrzymów przeszła na teren lasu. Ludzie rozbiegli się wokół, szukali jakichś śladów, mogił... Zgarniali do przywie-

zionych woreczków ziemię, zabierali na pamiątkę gałązki drzew, liście borówki, szyszki. Niektórzy próbowali ustalać miejsce kaźni na podstawie znajdującej się nadal willi — byłej siedziby NKWD, ale gęsty las nie ujawnił żadnej ze swoich tajemnic.

Pyta pan, co czuliśmy chodząc po tym lesie, być może po polskich grobach? Głęboki żal, że dopiero teraz pozwolono nam przybyć tutaj, na groby, których w zasadzie nie ma. Rozgoryczenie, że radzieckie władze nadal nie stwierdziły oficjalnie, że w Katyniu popełniła zbrodnię ludobójstwa stalinowska NKWD. Co prawda, niedawno zamalowano czarną farbą napis na znajdującym się tu obelisku, że to hitlerowcy zamordowali polskich oficerów, ale... do pełnej satysfakcji daleko.

W powrotnej drodze zatrzymaliśmy się na stacji kolejowej Gniezdowo. Tu, na bocznicy wyładowywano transporty i samochodami wieziono dalej, do Katynia. Kolejne chwile wspomnień i modlitwy. A potem powrót do kraju.

Wrażenia z pobytu w Katyniu Piotra Wysockiego, lekarza stomatologa z Lęborka, spisał Jarosław Duchnowicz

Komu 135 pokoi?

Gmach jest okazały i należy do reprezentacyjnych w Koszalinie. W czasach, gdy władza musiała się mieścić w najbardziej reprezentacyjnych budynkach — mieścił się tu Komitet Wojewódzki PZPR. Po rozwiązaniu się tej partii, choć prawa majątkowe przejęła po niej Socjaldemokracja Rzeczypospolitej — na masywnych drzwiach wejściowych gmachu przy ul. Waryńskiego 7 zawisł transparent „Opowiadamy się za przekazaniem tego budynku na cele oświaty”. I podpis: SdRP.

Pod tym to gmachem i takim napisem 6 marca br. odbył się zwołany przez Komitet Obywatelski wiec mieszkańców Koszalina poświęcony wywarceniu presji na władze miasta i województwa, by przekazały budynek oświacie, która zamierza w nim zlokalizować trzecie liceum ogólnokształcące.

Po zagajeniu wiecu i określeniu jego celu przez przewodniczącego KO Wiesława Romanowskiego — ku zaskoczeniu zebranych — wystąpił wiceprezydent Koszalina, Wiesław Kowalcuk, który oświadczył powiewając jednocze-

śnie podpisanymi dokumentami, że decyzją organu administracji państwowej o właściwości szczególnej (w tym wypadku — Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej) gmach po byłym KW PZPR został przekazany władzom oświatowym. Jeden z organizatorów kampanii na rzecz powołania III LO w Koszalinie — Andrzej Kamieniarz oświadczył, że powstały z nauczycieli i rodziców Komitet Organizacyjny posiada już program autorski dla tej placówki oświatowej. W tej sytuacji wiec powinien być przerodzić się w aplauz dla władz miejskich, bowiem jego cel został osiągnięty jeszcze przed jakąkolwiek próbą wywierania presji, czemu był — przypominam — poświęcony. Nie przerodził się jednak, bo tłum nie lubi łatwych zwycięstw, czemu wyraz dawało kilku młodych ludzi w strojach dzinsowych, domagających się natychmiastowego zajęcia gmachu. Atmosferę consensusu i wzajemnego zrozumienia zakłócił też sędzia Sądu Wojewódzkiego, Michał Woszek, który usiłował przypomnieć i organizatorom, i zebranych, i

władzom miasta, że w sprawie gmachu przy ul. Waryńskiego 7 toczy się postępowanie sądowe z powództwa własnie Sądu Wojewódzkiego, posiadającego dokumenty, że gmach ten jest własnością Sądu. Sędziemu wprawdzie nie pozwolono skończyć, klaszcząc i gwizdząc, w czym przejawiała się spontanicznie wyrażona „wola ludu”, ale z pewnością nie powstrzyma to maszyny prawnej, która powoli rozkręca się w Szczecinie (tam bowiem skierowano pozew koszański SW do rozpatrzenia).

Chętnych umiejscowienia się w byłym budynku b. KW PZPR jest zresztą więcej. Resort kultury widziałby tam centrum kulturalne służące całemu województwu, służba zdrowia chętnie zlokalizowałaby rozrzucone obecnie po mieście przychodnie specjalistyczne, zrodziła się też koncepcja umieszczenia tam college'u kształcącego nauczycieli języków obcych dla całego rejonu Wybrzeża... Wszakże decyzja administracyjna I instancji została już wydana... Czy ostateczna?

Gwoli ścisłości historycznej trzeba przypomnieć, że budynek ten wybudowany w latach 30-ych, projektowany i budowany był z przeznaczeniem na sąd, który zresztą tam się mieścił do 1945 roku. Po wyzwoleniu do czerwca 1950 roku mieścił się tam polski sąd.

Jak wyliczył sędzia Woszek — w budynku przy ul. Waryńskiego 7 jest 135 pokoi. Kto powinien je wykorzystywać?

Jan Urbanowicz



W obliczu prawa

Tego dnia Artur przyszedł do przedszkola nieco wcześniej. Jego matka, Joanna C. miała służbowy wyjazd w teren. Po powrocie, dziecka w przedszkolu już nie zastała. Zdziwiona nieco przedszkolanka zakomunikowała, że o zwykłej porze odebrał go ojciec, Janusz C. Tak zaczęła się jedna ze spraw o uprowadzenie.

Janusz C. poznał Joannę na spotkaniu towarzyskim u znajomych, czego konsekwencją były następne, tym razem już bardziej intymne spotkania, a następnie ślub. Oboje mieli dobre płatne prace, więc w domu był od samego początku dostatek. W 14 miesięcy po ślubie urodził się syh, właśnie Artur, który żartobliwie nazywany był w rodzinie „następcą tronu”. Niby grom z jasnego nieba na dziadków spadła wiadomość, że Joanna C. złożyła pozew o rozwód. Rozpoczęły się długie i zawile akcje mediacyjne, które jednak przyniosły ten skutek, że Janusz C. wyprowadził się do swoich rodziców. Na rozprawie oboje zgodnie stwierdzili, że między nimi istnieje zasadnicza rozbieżność charakterów, przy tym Joanna C. dowodziła, że jej mąż nie ma absolutnie żadnych uczuć rodzinnych. Owa obojętność uczuciowa, granicząca wręcz z egoizmem, obejmuje nie tylko żonę, ale także syna, czego dowodem miało być to, iż Artur pozostawiony pod opieką ojca podczas wyjazdu służbowego Joanny C. pozostał przez cały dzień głodny i nie przewijany. Sąd, wobec przedstawionych dowodów i zeznań świadków (rodzina Joanny C.) po bezskutecznej próbie pojednania udzielił rozwodu powierając opiekę rodzicielską nad Arturem wyłącznie matce. Janusz C. przeciwko takiemu wyrokowi nie protestował, a wręcz postanowił wyjechać z rodzinnego miasta. I tak uczynił. Joanna C. otrzymywała jednak regularnie zasądzone alimenty, choć był to jedyny jej związek z byłym mężem.

Skąd więc u Janusza C. nagły przypływ uczuć ojcowskich do 4-letniego już Artura? A było to tak:

Po rozwodzie Janusz C. wyjechał do Warszawy, gdzie miał szansę na podjęcie pracy w swoim — jak się już powiedziało — dobrze płatnym zawodzie. Wynajął pokój w jednej z podwarszawskich miejscowości, w willi należącej do przedstawiciela prywatnej inicjatywy. Zbiegiem okoliczności właściciel ów miał córkę imieniem Małgorzata i do tego w wieku godnym zamążpójścia. Przy wyraźnej aprobacie rodziców Małgosi młodzi wkrótce poculi rodzące się w nich uczucia, zwłaszcza, że Małgosia nie pracowała zawodowo, a do jej obowiązków należało dbać o poziom domu i dobre samopoczucie jego mieszkańców. Ślub Janusza C. z Małgorzatą był cichy, boć przecie z rozwodnikiem, ale pożycie okazało się szczęśliwe. Jedyne, czego im do pełnego szczęścia brakowało — to dziecka. Małgorzata — jak się okazało nie mogła mieć dzieci. I wtedy powstał pomysł uprowadzenia Artura, który Janusz C. wprowadził w czyn.

Niestety, pomysł nie był dobry. Skończył się dla wykonawcy wyrokem 3 lat pozbawienia wolności. Bowiem art. 188 Kodeksu karnego stawia sprawę jasno: „Kto wbrew woli osoby powołanej do opieki lub nadzoru uprowadza lub zatrzymuje małoletniego (...) podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”.

Agnieszka Maj

Wyłącznie dla pań

Kobiety nigdy nie będą miały szans dorównać mężczyznom w picciu. Decyduje o tym biologia.

Ostatnie badania medyczne dowodzą, że jeśli pani pije równo — „kieliszek w kieliszek” — z panem, poziom alkoholu w jej krwi jest znacznie wyższy niż u niego. U wielu kobiet, twierdzi dr Charles S. Lieber z School of Medicine's Alcohol Research w Mount Sinai USA, jeden drink wywołuje taki sam efekt jak dwa drinki u mężczyzny. Duża część spożytego alkoholu jest rozkładana w wątrobie. Lieber twierdzi, po wykonaniu licznych doświadczeń na ludziach i szczurach, że rozkład alkoholu

alkoholu. Wnioskować więc należy, że część alkoholu została rozłożona w przewodzie pokarmowym. U kobiet niealkoholicek poziom alkoholu po spożyciu był znacznie wyższy niż u mężczyzn i bliski poziomowi, który wystąpił po wstrzyknięciu alkoholu dożylnie. Tak więc kobiety nie trawią alkoholu w takim samym stopniu jak mężczyźni. Badacze stwierdzili również, że u nałogowych alkoholików, zarówno mężczyzn jak i kobiet, rozkład alkoholu w przewodzie pokarmowym zachodzi w niewielkim procencie. W praktyce u kobiet-alkoholików przemiana taka nie zachodzi wcale.

Badacze na razie nie potrafią wyjaśnić tych różnic w przemianie alkoholu u mężczyzn i kobiet. Podejrzewają istotną rolę hormonów. Lieber zwraca uwagę na praktycz-

Alkohol — pułapką

następuje już w żołądku i przewodzie pokarmowym. Tutaj właśnie występuje różnica w szybkości przemian. U kobiet trawienie alkoholu przebiega znacznie wolniej. Dzięki rozkładowi alkoholu w przewodzie pokarmowym mniejsza jego część trafia do krwiobiegu, wątroby i mózgu, gdzie wywołuje dobrze znane zjawiska.

Lieber zbadał 20 mężczyzn i 23 kobiety. Sześć osób w każdej grupie stanowili nałogowi alkoholicy. Każdej z osób podano równą ilość alkoholu (uwzględniając wagę ciała). Alkohol podawano doustnie i dożylnie. U mężczyzn nie będących alkoholikami poziom alkoholu we krwi był znacznie niższy w wypadku wypicia niż po wstrzyknięciu

ne znaczenie tych informacji. „Kobiety powinny o tym wiedzieć, aby nie próbowały dorównać mężczyznom w picciu”. Aby nie być posądzonym o antyfeminizm Lieber stwierdza: „Panie mają przewagę, przynajmniej ekonomiczną. Mogą osiągnąć ten sam efekt używając znacznie mniej alkoholu”.

Badania także dotyczyły kobiet w ciąży. Niektórzy lekarze zabraniają ciężarnym używania jakiegokolwiek alkoholu. Jednak nie stwierdzono toksycznego działania niewielkich dawek. Lieber zwraca jednak uwagę, że niewielka dawka co innego znaczy dla mężczyzny, a co innego dla kobiety. (mp)

Chcesz porady? Napisz do nas!

Kwiaty doniczkowe są ozdobą mieszkania jeśli są zdrowe. W dużej mierze kondycja rośliny zależy od prawidłowej uprawy. Czasami jednak bywa, że mimo wielu zabiegów — rośliny chorują. Oto kilka błędów pielęgnacyjnych powodujących najczęściej zmiany chorobowe:

■ Jeśli dużo liści żółknie, może to być skutek nadmiaru albo niedostatku wody.

■ Brzęgi liści brązowieją i zasychają na skutek nierównomiernego podlewania.

■ Zbyt suche powietrze i za wy-

soka temperatura powoduje żółknięcie i zasychanie czubków liści np. u paproci i palm.

■ Niedobór fosforu w podłożu przy jednoczesnym przenawożeniu azotem, powoduje czerwienienie liści. Objawy cofają się po usunięciu przyczyny.

■ gdy liście roślin gwałtownie żółkną lub bledną, czasem zupełnie bieleją lub opadają, może to być skutek zanieczyszczenia powietrza dymem papierosowym, gazem z kuchni gazowej albo etylenem, wydzielanym przez owoce położone w pobliżu roślin.

■ Pąki kwiatowe mogą opadać na skutek gwałtownych zmian temperatury lub przeciągów, nieprawidłowego podlewania, zmiany miejsca rośliny, zbyt suchego powietrza.

■ Gdy roślina nie tworzy pąków kwiatowych lub słabo kwitnie, powodem może być brak fosforu i potasu.

■ Jeśli na przykład u cissusa pojawiają się szkliste, z czasem brązowiejące plamy, oznacza to niedobór światła i zbyt obfite podlewanie.

Prawidłowe rozpoznanie błędów w pielęgnacji kwiatów doniczkowych jest trudne, gdyż różne czynniki wywołują z pozoru identyczne objawy. Tylko uważna obserwacja może wyeliminować błędy w uprawie. Za troskliwość rośliny odpłacą nam pięknym wyglądem.

JOANNA

FAVORIT

★ ★ ★ WIELKA OBNIŻKA CEN BILETÓW!

Luksusowym, piętrowym autokarem do

KOLONII

już od

2 kwietnia 1990 roku

Odjazd w każdą sobotę. Ograniczona ilość miejsc.

WYRABIANIE WIZ W TRYBIE PRZYSPIESZONYM

Informacje: Ekspozytura CLIFF-TOUR, Słupsk,

tel. 32-734 w godz. 12.00—19.00

eK-5/2

Zatrudnię

doświadczonego elektryka

na etat konserwatora maszyn oraz

ślusarza lub elektryka do obsługi linii produkcyjnej. OFERTA dotyczy osób o nieposzlakowanej opinii i dobrej znajomości zawodu. Zapewniam dobre warunki płacowe.

DZWONIC: Słupsk, tel. 255-78 w godz. 16.30-19.00.

G-9

Wystrój wnętrz Sklep „Pod Spichlerzem”

ul. Wolności
ZAPRASZA
NA ZAKUPY

Poleca m.in.

lustra oraz duży asortyment wyrobów z mosiądzu

G-8

Zakłady

Handlowo-Wytwórcze

„Modar”

z o.o. w Słupsku

ul. Szczecińska 66/45

zawiadamiają,

że znajdują się

W STANIE LIKWIDACJI.

Wzywa się dłużników i wierzycieli do regulowania zobowiązań i podejmowania należności

G-41

Reklama, usługi, komunikaty:

1 cm kw. — 3.000 zł

Przetargi: 1 cm kw. — 2.500 zł

Nekrologi, kondolencje: 1 cm kw. — 2.000 zł

Drobne: 1 wyraz — 1.000 zł

Zguby: 1 wyraz — 500 zł

Nowinki towarzyskie: 1 słowo — 500 zł

Zdjęcie: 2.000 zł.

Bardzo solidnie i szybko naprawia instalacje elektryczne w samochodach (rozruszniki, prądnice)

mgr inż. W. Iwaniuk

Koszalin,

ul. Artylerzystów 4.

Ogłoszenia drobne

Sukienki do komunii tanio — Słupsk, Bobińskiego 19 tel. 37-333. KOMIS Wielobranżowy zaprasza w godz. 12-19. Słupsk, Bobińskiego 19 tel. 37-333.

G-5

Poszukuję mieszkania rodzinnego. Słupsk tel. 37-543.

G-6

Nadwozie, szyby, zawieszenie, koła, skrzynia biegów, inne detale Trabant sprzedam. Słupsk tel. 34-599.

G-7

Weltrowski Tadeusz zgłasza zagubienie zaświadczenia do biletu miesięcznego PKS nr 78823.

G-10

Świątorecka Danuta zgubiła bilet roczny PKS na trasę Szczepkowie-Słupsk.

G-11

Zarząd PSS Społem Słupsk unieważnia pieczętkę: „Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Słupsku, Restauracja „Piracka” tel. 268-11.

G-12

Sprzedam miniciągnik czeski. Wiadomość: Słupsk tel. 333-76.

G-13

Komenda Chorągwi ZHP

w Słupsku

ogłasza przetarg NIEOGRANICZONY

na sprzedaż następujących pojazdów:

■ Nysa T-522, nr fabr. 313222, rok prod. 1985, nr rej. SLA-831E, cena wywoławcza 9.800.000 zł

■ Fiat 125p-1500, nr fabr. 687460, nr rej. SLA 962D, cena wywoławcza 7.000.000 zł

■ motocykl WSK-175, cena wywoławcza 220.000 zł.

oraz

GARAŻE MUROWANE

na samochody dostawcze — cena wywoławcza 8.500.000 zł.

PRZETARG odbędzie się 26 kwietnia 1990 r. o godz. 11 w siedzibie Komendy Chorągwi przy ul. Partyzantów 31. WADIUM w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej godzinę przed rozpoczęciem przetargu w kasie Komendy. W przypadku niedojścia do I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.00.

Komenda zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości, bez podania przyczyn.

K-6

„Choć nie jestem i nie czuję się jeszcze człowiekiem starym, coraz częściej myślę o starości, z wszystkimi jej przykrymi konsekwencjami. Jest w tych myślach coś przerażającego i paraliżującego. Muszę przyznać, że „odkrycie” nieuchronności pewnych zdarzeń było dla mnie wstrząsem i psychicznym szokiem, i tak naprawdę do dziś trudno mi się z tego otrząsnąć. Czy takie myśli są czymś normalnym, czy można żyć ze świadomością końca? Przecież to budzi sprzeciw...” J.S.

O ile poprzednie listy były pisane przez osoby włączające się w życie dorosłe, o tyle ten list napisał człowiek przewidujący konieczność wyłączenia się z niego. Czytelnik dokonał swego wglądu, a to, czego doświadczył, wyzwołoło w nim silne emocje i stało się przyczyną buntu. Samo podejście refleksyjne jest zjawiskiem pozytywnym, sprzyja bowiem uformowaniu właściwych postaw wobec życia, może więc przysposobić należycie do starości. Termin „przysposobienie” częściej używany jest w kontekście przygotowania do dorosłości. Potrzeba dobrego i łagodnego wprowadzania w starość nie jest wcale ideą nową, choć nabiera



obecnie szczególnego znaczenia. Wczesne informowanie o starości, kształtowanie akceptujących postaw wobec własnych dokonań i nieuchronności życiowych procesów może złagodzić szok wynikły z wejścia w tzw. jesień życia. Objawy depresji i buntu zwykle pojawiają się wówczas, gdy brakuje nam wiary w możliwość zmiany danej sytuacji. Mobilizacja występuje wtedy, gdy wiara zastępuje poczucie beznadziejności. Uskarżanie się na nieżyłczość natury świadczy w istocie o nierozumieniu jej praw. O ile cykl życia i śmierci — umierania z odradzaniem — jest nieuchronny, o tyle do końca można zachować sprawność i odnajdywać sens mobilizując się do codziennej aktywności. Lapidarnie wyraził tę myśl mędrzec starożytności — Diogenes z Synopy — przyrównując człowieka przemierzającego życie z za-

wodnikiem. Czyż zwałnia on biegu przed metą, czy odpoczywa widząc bliski kres? Klasyk polskiej psychologii, prof. Stefan Szuman, w „Poważnych i pogodnych zagadnieniach afirmacji życia” pisał, że nie wszyscy rozumieją sens i wartość istnienia. Żyją ze strachu przed śmiercią, co jest przecież wegetacją, ucieczką przed jeszcze gorszym złem. Przebudzenie to odnalezienie sensu życia, czerpanie z niego radości i pozytywów, wytyczanie celów i konsekwentna ich realizacja. To praca nad sobą i życie dla innych, w pełni świadome, akceptowane i satysfakcjonujące. I nie tyle osiągnięcie stanu wewnętrznej doskonałości, co ciągłe usiłowania, zmaganie się z własną naturą może prowadzić do uczucia wewnętrznego spokoju. Jakość życia i jakości końca to przecież odbicie naszego „ja”. Wiele jest recept, jak żyć pełnią życia i odchodzić wolnym od niepokoju. Buddyzm Zen proponuje, by cieszyć się każdą chwilą teraźniejszości, tym co jest, odcinając wspomnienia i nadzieję, odbierając w ten sposób cierpieniu jego „podwójne echo” — pamięci i lęku.

dr Max i Aldona



19—25 IV 1990

CZWARTEK

1

8.35 „Domator” — Nasza poczta — Wiosenny kurs szycia 8.50 „Domowe przedszkole” 9.15 Wiadomości poranne 9.25 „Hannay” (4) — „Tajemnicze morderstwo” — serial sensacyjny prod. angielskiej 10.20 „Domator” — przy herbie 16.20 Program dnia — Telegazeta 16.25 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz w Kinie Kwanta „Ordy” — serial animowany prod. japońskiej 17.15 Teleexpress 17.30 „System” — publicystyka ekonomiczna 18.00 Program lokalny 18.45 Magazyn katolicki 19.00 Dobranoc „Skrzaciek Dzyn” 19.10 „Od A do Z” — program publ. 19.30 Wiadomości 20.05 „Hannay” (4) — „Tajemnicze morderstwo” — serial sensacyjny prod. angielskiej 21.00 „Interpelacje” 21.50 Sport 22.00 „Pegaz” — magazyn aktualności kulturalnych 22.45 Arnold Schonberg „Ocalali z Warszawy” — reż. Jerzy Kaszycki — utwór poświęcony ofiarom Getta Warszawskiego 22.55 Wiadomości wieczorne 23.15 Język angielski (56)

2

16.25 Korepetycje dla maturzystów: język angielski (29) 16.55 Język rosyjski (26) 17.25 Program dnia 17.30 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie) 18.00 „Katastrofy” — „Na krzyżu życia i śmierci” — serial dok. prod. angielskiej 18.30 Program na życzenie 19.30 Zielone kino: „Plazy” — film przyrodniczy prod. węgierskiej 20.00 Wielki sport 21.00 „Ekspres reporterów” 21.30 Panorama dnia 21.45 Studio Teatralne „Dwójki” Tadeusz Kantor „Nigdy tu już nie powrócę”, scenariusz, reżyseria, scenografia: Tadeusz Kantor, wyk.: Tadeusz Kantor oraz aktorzy Teatru „Cricot-2” 23.05 Komentarz dnia

PIĄTEK

1

7.45 Express gospodarczy 8.35 „Domator” — Nasza poczta — Wiosenny kurs szycia 8.50 „Domowe przedszkole” 9.15 Wiadomości poranne 9.25 „Nowinki zza płotu” (5) — „Konsekwencje” — serial prod. NRD 10.25 „Domator” — Szkoła dla rodziców: „Mamo, pobaw się ze mną” 16.00 Program dnia — Telegazeta 16.05 „Piłkarska kadra czeka” 16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej 16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankraciego” 17.15 Teleexpress 17.30 Program lokalny 18.45 „10 minut” 18.00 Dobranoc „Kłopotek” 19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy 19.30 Wiadomości 20.05 Akademia Filmowa „Droga do Marsylii” — film prod. USA, reż. Michael Curtiz, wyk.: Humphrey Bogart, Claude Rains, Sydney Greenstreet 21.55 Sport 22.05 Weekend w Jedynce 22.15 „Tele audio wideo” 22.35 Wiadomości wieczorne 22.50 „Spór o jutro — otwarte studio”

2

16.55 Korepetycje dla maturzystów: język angielski (30) 17.25 Program dnia 17.30 „Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego” 18.00 „Dobra nadzieja” (4) — serial prod. francuskiej 19.00 Express gospodarczy (powtórzenie) 19.20 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień 19.30 Publicystyka kulturalna 20.00 „Piątek” — magazyn z Krakowa 21.30 Panorama dnia 21.45 „Wianek z róż” — film prod. angielskiej, wyk.: Trevor Eve, Joanna Mc Callum, Fabia Drake 23.10 Komentarz dnia

SOBOTA

1

8.40 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców 9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Heidi” (10) 10.30 Wiadomości poranne 10.40 „Azjatycka mozaika” (12) — sztuka sceniczna w Chinach — opera — serial dok. prod. francuskiej 11.10 „Militaria, obronność, nowoczesność” — magazyn publ. 11.35 „Laboratorium” — „Atomowe bezpieczeństwo” 12.05 „Nasz dom” — film dok. Zofii Haloty 12.35 Telewizyjny koncert życzeń 13.05 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny 13.40 „Flesz” — program muzyczny 14.10 „Informacje” — program rozrywkowy 14.40 Polska walcząca 1939—1945 15.45 Teleexpress 16.00 Wizyta papieża Jana Pawła II w Czechosłowacji — transmisja uroczystej mszy świętej w Pradze

Zbliżenia 16 (532)

19.00 Dobranoc „Bajka o bajkach” 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Te, co przetrwały” 19.30 Wiadomości 20.05 „Krew i orchidee” (1) — film fab. prod. USA reż. Jerry Thorpe wyk.: Kris Kristofferson, Jane Alexander, Sean Young 21.40 Telewizyjny przegląd sportowy 22.10 „Gra orkiestra Gustawa Broma” 22.55 Telegazeta 23.05 „Miejsce zbrodni” — film sensacyjny prod. francuskiej reż. Andre Techine wyk.: Catherine Deneuve, Vadeck Stanczak, Danielle Darieux 0.35 Zakończenie programu

2

11.45 „Konkurs 5 milionów” 12.30 „W świecie ciszy” — program dla niesłyszących 12.55 Program dnia 13.00 „5 — 10 — 15” — program dla dzieci i młodzieży 14.30 Małe kino: „Filozofia rocka” — film dok. Tomasza Lengrena 15.00 Studio im. Andrzeja Munka 16.00 „Cisza i dźwięk” 16.30 „Jeszcze mi się śni” — program artystyczny 17.30 „Wielka gra” — teleturniej 18.30 „Legenda filmu” — Anthony Quinn 19.30 „Alfa i omega” 20.00 XXX Poznańska Wiosna Muzyczna — koncert inauguracyjny 21.00 „Dwa + 2” — Drugi obieg w 2 programie 21.30 Panorama dnia 21.45 „Mussolini — historia nieznaną” (1) — film prod. USA reż. Billy Graham wyk.: George C. Scott, Lee Grant, Virginia Madison 22.45 „Alfabet” Kisiela 23.00 „Ogień cienie wbił” — piosenki żydowskie śpiewa Małgorzata Markiewicz 23.25 Komentarz dnia

NIEDZIELA

1

8.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz w Kinie Teleranka: „Emil z Lönnebergi” (9) — serial prod. szwedzkiej 9.20 Wiadomości poranne 9.30 Wizyta papieża Jana Pawła II w Czechosłowacji — transmisja mszy świętej w Wlehelradu 12.45 Telewizyjny koncert życzeń 13.30 „Życ” (1) — magazyn ekologiczny 14.00 „Morze” magazyn publicystyczny 14.20 „Pieprz i wanilia — Z wiatrem przez świat” — „Świat — wyspa — więzienie” 15.05 „Życ” (2) — magazyn ekologiczny 15.35 „Śpiewać każdy może” — program muzyczny 16.00 „Życ” (3) — magazyn ekologiczny 16.50 „Antena” 17.15 Teleexpress 17.30 „Telewizja z podziemia” — „Kto ma dostęp, ten ma władzę” 19.00 Wieczorynka: „Wiwat, skrzaty” 19.30 Wiadomości 20.05 „Północ — Południe” (10) — serial prod. USA 21.40 „7 dni — świat” 22.10 Wiadomości wieczorne 22.20 Sportowa niedziela 23.50 Telegazeta

2

8.00 Film dla niesłyszących: „Północ — Południe” (10) — serial prod. USA 9.35 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących) 11.05 „Kalejdoskop” — magazyn publicystyczny 11.30 „Jutro poniedziałek” 11.55 Powitanie 12.00 Polska Kronika Filmowa 12.10 „100 pytań do...” 12.50 „Mojesz prawodawca” (2) — serial prod. USA 13.35 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem 13.50 Kino rodzinne: „Autostrada do nieba” (8) — serial prod. USA 14.40 „Adam Bujak — w poszukiwaniu utraczonego Boga” — program publ. 15.20 „Polacy” — film dok. 15.50 Podróże w czasie przestrzeni: „Czas katedr” (9 — ost.) — „Ku nowym czasom” — serial dok. prod. francuskiej 16.45 „Być tutaj” — „Zniszczenia” — gawęda prof. Wiktora Zina 17.00 Studio Sport 17.30 „Blizy świata” 19.00 „Wydarzenia tygodnia” 19.30 Galeria „Dwójki” — Jan Dobkowski 20.00 Studio Sport — magazyn „Piłka w grze” 21.00 „Kobiety dwudziestolecia” — Mieczysława Ćwiklińska 21.30 Panorama dnia 21.45 „Mojesz prawodawca” (2) — serial prod. USA 22.30 „Dancing prowokatorów i szaleńców” — reportaż z balu „Piwnicy pod Baranami” 23.10 Komentarz dnia 23.15 „Akademia wiersza” — Miron Białoszewski — „Sen”

PONIEDZIAŁEK

1

16.20 Program dnia. Telegazeta 15.25 „Luz” — program nastolatków 17.15 Teleexpress 17.30 „Gorące linie” — „Blok wschodni — religia i polityka” 18.00 Program lokalny 18.45 „10 minut” 19.00 Dobranoc „Alim i jego osiołek” 19.10 W Sejmie i Senacie” 19.30 Wiadomości 20.05 Teatr Telewizji — Tadeusz Rittner „Człowiek z budki suflera”, reż. Jan Bratkowski, wyk.: Katarzyna Tatarak, Leonard Pietraszak, Barbara Horowianka, Alina Janowska 21.10 Sport 21.20 „Kontrapunkt” — przegląd wydarzeń krajowych 21.50 „Rozkaz: zabić księdza” — rep. 22.20 Wiadomości wieczorne 22.35 „Kinomania” 23.25 Język francuski (22)

2

16.55 Język angielski (27) 17.25 Program dnia 17.30 „Ojczyzna-polszczyzna” — Wokół Wielkiej i Rzeczypospolitej 17.45 „Czarno na białym” — przegląd PKF 18.30 „Up with people” — koncert 19.30 „Życie muzyczne” — Poznańska Wiosna Muzyczna 20.00 „Auto moto fan klub” 20.30 „Osądźmy sami” 21.15 „Rozmowy o cierpieniu” 21.30 Panorama dnia 21.45 „Byliśmy tacy młodzi” — film obyczajowy prod. radzieckiej, wyk.: Taras Denisenko, Jelena Szkurpielo, Anatolij Łukjanienko i inni 23.10 Komentarz dnia

WTOREK

1

8.35 „Domator” — Rady na życzenie — Okulary — nie zawsze różowe 8.50 „Domowe przedszkole” 9.15 Wiadomości poranne 9.25 „Matka Lucia” (1) — serial obyczajowy prod. włoskiej 10.55 „Domator” — Rady na życzenie: Zbieramy ziola 16.20 Program dnia. Telegazeta 16.25 Dla dzieci: „Tik—Tak” 16.50 Kino Tik—Taka: „Gumisie” — serial animowany prod. USA 17.15 Teleexpress 17.30 „Spojrzenia” — publicystyka międzynarodowa 18.00 Program lokalny 18.45 „Klinika zdrowego człowieka” 19.00 Dobranoc „Moje przyjaciółki myszki” 19.10 „Raport w sprawie AIDS” 19.30 Wiadomości 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem 20.15 „Matka Lucia” (1) — serial prod. włoskiej reż. Stuart Cooper wyk.: Sophia Loren, Edward James Olmos, John Turturro 21.50 „Listy o gospodarce” 22.25 Wiadomości wieczorne 22.40 Sport — m.in. mistrzostwa świata grupa „A” w hokeju na lodzie: CSRS — ZSRR 24.00 Język rosyjski (27)

2

16.55 Język angielski (57) 17.25 Program dnia 17.30 „Dookoła świata” — „U ludzi dobrej woli” 18.00 „Człowiek, który zdemoralizował Hadleyburg” (1) — nowela RTP reż. Jerzy Zarzycki wyk.: Leon Niemczyk, Kazimierz Opaliński, Bronisław Pawlik, Zofia Jamry i inni 18.30 „Dawniej niż wczoraj” — Polskie porozumienie niepodległościowe — Zdzisław Najder 19.10 Modlitwa wieczorna z Sanktuarium Matki Boskiej Tuchowskiej 19.30 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn zeglarski 20.00 „Non stop kolor” — magazyn 21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic” — Wiktor Osiatyński 21.30 Panorama dnia 21.50 „Stan posiadania” — film fab TP reż. Krzysztof Zanussi wyk.: Krystyna Janda, Maja Komorowska, Artur Zmijewski, Andrzej Łapicki, Artur Barcis i inni 23.35 Komentarz dnia

ŚRODA

1

7.45 Express gospodarczy 8.35 „Domator” — Nasza poczta — Okulary — nie zawsze różowe 8.50 „Domowe przedszkole” 9.15 Wiadomości poranne 9.25 „Zabawy w dawnym stylu” — film fab. prod. radzieckiej 10.35 „Domator” — Przyjemne z pożytecznym 16.20 Program dnia. Telegazeta 16.25 Dla młodych widzów: „SOS — sami o sobie” 16.50 Dla dzieci: „Trąba” 17.15 Teleexpress 17.30 „Terroryzm”, cz. 2 18.00 Program lokalny 18.45 „Rolnicze rozmaitości” 19.00 Dobranoc „Zaczarowany ołówek” 19.10 „Rzeczpospolita samorządna” 19.30 Wiadomości 20.05 „Zbrodnia w szkole” — dramat psychologiczny prod. jugosłowiańskiej reż. Branko Ivande wyk.: Zlatko Vitez, Miodrag Krivokapic, Mustafa Naderevic 21.40 „Sprawa dla reportera” 22.20 Sport 22.30 Wiadomości wieczorne 22.45 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy 23.40 Język angielski (27)

2

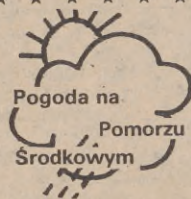
16.25 Korepetycje dla maturzystów: język angielski (31) 16.55 Język francuski (22) 17.25 Program dnia 17.30 „Zwierzęta wokół nas” — „Podaj tapec” 18.00 „Marc i Sophie’s” — serial prod. francuskiej 18.30 Magazyn „102” 19.00 Express gospodarczy 19.30 „Galeria ciał” (ciekawych inicjatyw artystycznych) — Etiudy 20.00 „Klub ludzi z przeszłością” 20.25 „Klub wydawców” 20.40 „Przegląd muzyczny” 21.00 „Ze wszystkich stron” — „Cena jedności — decydujące dni w NRD” — rep. Jadwigi Wolskiej 21.30 Panorama dnia 21.45 „W labiryncie” — serial TP. 22.15 „997” — kronika kryminalna 23.15 Komentarz dnia

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Konkurs
za sto tysięcy

Zbliżenia 16
kwiecień 3

Uwaga: Nieustający konkurs „Zbliżeń”. Zgromadzone kupony od 1 do 4 (lub od 1 do 5) w każdym miesiącu, przesłane do redakcji (do dnia 10 następnego miesiąca), wezmą udział w losowaniu 100.000 zł. Zapraszamy — daj szansę szczęściu.
★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★



(do 30 kwietnia br.)

Zachmurzenie małe, w połowie dekady nad morzem — duże. Możliwość przejściowych opadów. Temperatura dnia 10-21 stopni C. W nocy od 2-5 stopni C. Wiatry zmienne, nad morzem okresami dość silne, przy przejściu mało aktywnych frontów atmosferycznych, zachodnie i północno-zachodnie...

Lekarz radzi: Przy dużych skokach temperatury samopoczucie będzie słabe. Pojawiać się mogą bóle głowy, skoki ciśnienia. Rytm biologiczny organizmu rozregulowany „wiosenną zimą” potrzebuje sporo witamin. Należy więc korzystać. Jest już zielona sałata, szczyptor, rzodkiewka, nie zapominając o pietruszce. Zielona nać jest dobra na wszystko.

Polecamy
dobrą książkę

Tym, co znużeni opisaniami mactactw, przemocy, zbrodniczej głupoty i brutalnego chamstwa, poleca się książkę uroczą, świeżą, jasną jak wiosna. Taki jest bowiem „Siedemnaście lat” Bootha Tarkingtona. Dowcipna, żywa, wciągająca historia o chłopaku amerykańskim z sympatycznym rodem Tomków Sawyerów. O miłości pierwszej, ale nie tylko. Pełna humoru, bardzo prawdziwa psychologicznie. Dla osób w każdym wieku, dla odzyskania wiary w człowieka, dla pogody ducha. Autor wybitny, choć dziś zapomniany już. Niezbyt droga. Kupić, bo kolejne już wydanie zniknie szybko jak zielony obłoczek.

AL

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

Zbliżenia

Tygodnik Prywatny Redaguje zespół. Adres redakcji: 76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 268-58. Wydawca: Wydawnictwo „Horyzont”, ul. Zwirowa 10, tel. 220-57. PLISSN 138-0745 nr ind. 38-397
★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★



OPOWIADANKO OBSCENICZNE

Naga torpeda

— Gdzie pan wówczas był i co porabiał?

— Byłem w Zaulku Myszy i zachowywałem się jak głupi chłopiec.

Rozumiał, że musi wyjawiać. Być może uda się kogoś odnaleźć. Tę kobietę? A jeśli tak, to co jej powie? Podglądałem panią jak szczeniaka, gdyż zostałem namówiony przez nieznanego bliżej mężczyznę. Obserwowałem panią bez jej wiedzy i woli, i znalazłem w tym olbrzymią przyjemność. Tak, do szczytowania włącznie. Stary idiota.

— Wychylony przez okno klatki schodowej, bo tylko wtedy widać było cały pokój, jak nocny owad gapilem się po raz któryś na gołą kobietę, która wykonywała różne ruchy.

— Jakaś ładna dziewczyna warta tego? — spytał śledczy.

— Ani piękna ani młoda. Ale jak naga torpeda o dużej średnicy.

Co najmniej czterdziestoletnia. Grubaska z potężnymi udami i zadem o

złocistym odcieniu podobna do wielkiej kuli. Niewysoka, jakieś metr sześćdziesiąt. Biodra szerokie, a cyce jak okrągłe olbrzymie chleby. Absolutnie fascynująca jednak. Włosy platynowe, niewątpliwie peruka z kretyńską kokardą w groszki. Makijaż wyrazisty. Oczy na czarno, mocne różowe rumieńce, wargi powiększone przez szminkę. Okrągła przyjemna twarz. Nie do rozpoznania po zmyciu chytrych farb. W czym tkwił podniecający urok tego obfitego ciała? W wypukłym brzuchu sugerującym gładkość? W drganiu piersi, ud oraz pośladków, kiedy się poruszała? Co za cyce z sutkami jak spodki! Jakie przestrzenie ciała do długich pieszczot! Może dlatego, że chodziła w pantoflach na wysokich słupkach? Dramatyczne kołysanie się mlecznych bąbli. Patrzył łakomie i kochał ją. Chciał jej i brał ją mimo odległości oraz okiennych szyb. Ale nie chodziło tylko o namiętną żądzę spragnioną wielkiego, pulchnego ciała. Odczuwał miłość. Były w niej wszystkie kobiety, z którymi kiedykolwiek.

— Chodził pan podpatrywać jakąś babę z potężnym tyłkiem i wielkim biustem? Wziął pana jakiś szczegół? — zgadywał śledczy.

Spryciarz z tego policjanta. Ale nie dowie się. Tak, straszliwie piękny był ten wygolony dokumentnie szczegół. Z tej przyczyny wyglądała jak wielka dziewczynka. Było to podobne do trzeciej kraglej piersi jakby ciachniętej na

różowo nożem. Najwspanialsze podbrzusze na świecie! Sto milionów za oglądanie z ukrycia!

Obłąk go zimny pot. Rozmarzony wspomnieniem ciała kobiety zapom-



niał o stracie, która go tak dotkliwie unieszczęśliwiła.

— Czy ktoś pana skłonił do tego szczenięcego procederu?

— No. Jeden taki. Drobny, szczupły, więc trudno określić wiek. Parę razy rozłożył swój stolik obok mojego na targowisku. Guzikami handlował, bo ja monetami. Gadaliśmy o tym i owym. Także o babach. Powiedział, że jedna taka, co wszystko ma wielkie ale zgrabne, całymi wieczorami lazi goła po swoim pokoju. Nikt o tym nie wie, tylko on, bo trzeba się specjalnie wychylić przez okno, żeby widzieć.

— Za którymś razem, kiedy już zupełnie uspił pana ostrożność, ukradł panu klucz?

— Bez kluczy z drzwiami do mojego mieszkania nikt nie ma szans.

Kiedy pochylała się obrócona tyłem, by ukazać rozpiętą wypukłość u szyi, tu ud. Zawsze w końcu pochylała się, rozwarła, i dawała mu siebie. Jakby świadomie chciała sprawić mu tę przyjemność. Jakby wiedziała!

Zmarł, gdyż pojawił się.

— To znoważ! — wykrzyknął drzącym głosem. — Spółka. Drobny mężczyzna oraz pulchna kobieta.

— Jest pan trzecim okradzionym w ten sposób — powiedział śledczy. — Mieszkanie, po którym lazi samica, zawsze wypożyczone.

Sto milionów w złotych monetach za ogoloną! Począł dusić się z żalu.

Lao-Tan

Poniósłszy najcięższe straty musimy się natychmiast rozejrzeć co nam st rozejrzeć co nam pozostało do ocalenia i do zrobienia.

Goethe



horoskop

Baran (21.03.-21.04.). Po wyjątkowo nerwowym okresie, gonitwy za interesami, które udały się jeśli zachowałeś rozsądek — nastąpi uspokojenie. Zadbaj o zdrowie. Czeka cię atrakcyjna podróż.

Byk (21.04.-21.05.). Masz szansę zwrotu na siebie uwagi otoczenia. Zwłaszcza w pracy docenią twoje pomysły. Przestań się dąsać na wszystkich.

Bliźnięta (22.05.-21.06.). Niestety, musisz wykazać się inwencją, nie tylko na polu zawodowym, ale również towarzyskim. To przyniesie poprawę sytuacji materialnej. Poznasz kogoś ciekawego — może wreszcie wielką miłość?

Rak (22.06.-22.07.). Nie bierz pod uwagę opinii życzliwych ci osób, bo nie są zgodne z twoimi. Żle czynisz, może to zniweczyć twoje zawodowe pomysły i plany. Nie cofaj się przed miłością.

Lew (23.07.-22.08.). Narastający renesans uczuć, nie odpychaj okazji, bo może być ta jedyna. W pracy bez specjalnych sensacji — raczej stabilizacja pozycji.

Panna (23.08.-22.09.). Nareszcie sfinalizują się sprawy, o które zabie-

gałeś, a więc poprawa samopoczucia i nastroju. W domu i uczuciach spokój.

Waga (23.09.-22.10.). Niestety, czekają cię spore, nieprzewidziane wydatki. Tę przykrość może osłodzi sukces w pracy, bo na polu zawodowym twoje akcje idą w górę.

Skorpion (23.10.-22.11.). Poddany zostaniesz w pracy ostrej walce i rywalizacji o prestiż i pozycję. Zachowaj zatem rozwagę. W życiu prywatnym radośnie. Może być ważny Lew.

Strzelec (23.11.-21.12.). Nie zalamuj się, choć masz kłopoty w pracy, stąd zdenerwowanie, frustracje. Postaraj się wszystko po kolei uporządkować a wyjdiesz na prostą. Bądź miły dla zakochanej w tobie osoby.

Koziorożec (22.12.-21.01.). Zaskoczy cię propozycja awansu, przemyśl ją, nie odrzucaj natychmiast, bo warto spróbować. Dostaniesz list z dalekich stron. W domu i w uczuciach spłęcia, zastanów się, czy nie z twojego powodu.

Wodnik (21.01.-20.02.). Dobra passa dla ciebie trwa. Możliwe sukcesy zawodowe, wzrost autorytetu. W uczuciach przytył romantyzmu. Poprawa w finansach. Więc wykorzystaj szansę.

Ryby (21.02.-20.03.). Nie odrzucaj nadarzającej się okazji zawodowej, przełam lenistwo. W uczuciach niestety — rozterki i napięcia. Może dodatkowe a niespodziewane pieniądze poprawią ci humor?

Poziomo: — 1) zwierzę łowne z rodziny zającowatych; 8) drukarska; 9) kuzyn narcyza; 10) najwyższy stopień zachwytu, uniesienia; 11) zbrojna eskorta; 12) pożytek, zysk; 15) Ludów; 16) czasomierz sportowy; 17) najcenniejsze dla człowieka; 20) płyta fotograficzna; 21) absurd, niedorzeczność; 22) uogólnienie wektora, występujące we współczesnej fizyce i matematyce; 23) cieszy się na nie każdy uczeń; 24) bardzo żywy taniec rosyjski.

Pionowo: — 2) produkt pszczei z dodatkiem soków roślinnych; 3) okres godowy jeleni i losi; 4) wąskotorowa przed sklepem; 5) mieszacz truskawek i dzwinków; 6) obiekt kolarski w Warszawie; 7) ostra niewydolność krążenia krwi; 13) schwytywanie w sieć; 14) narząd kręgowców; 16) trio plus trio; 17) tańce, bal; 18) uda się czy nie? 19) tatrzański szczyt.

BUK

Rozwiązania prosimy nadesłać do red. tyg. „Zbliżenia”, ul. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk — z dopiskiem: „Krzyżówka nr 16” w terminie jednego tygodnia. Do rozlosowania wśród autorów poprawnych odpowiedzi: 5 nagród po 10.000 zł.

Rozwiązanie krzyżówki nr 14:

Poziomo: — soból, sumpt, obóz, polon, tempo, duma, Chiny, fagot, nota, kozuch, szogun, opał, galop, awizo, lesz, hiena, amory, Negr, cyfra, začma. Pionowo: — szpica, balwierz, Londyn, sztafaż, popłoch, okup, tona, clikliwość, spaliny, Goplana, łazarz, Boryna.

NAGRODZENI

Nagrody po 10.000 złotych za poprawne rozwiązanie powyższej krzyżówki, wylosowali:

1) Janina Kuczkowska Bytów; 2) Andrzej Mencil Słupsk; 3) Stanisław Mudzin Szczecinek; 4) Andrzej Wojtaszek Oslawa Dąbrowa p-ta Studzienice; 5) Andrzej Ziębicki Lębork.

